

Roman Warszawski, **Grenada 1492**, Wydawnictwo Bellona. Warszawa 2018, ss. 342. ISBN 978-83-11-15476-6.

Półwysep Iberyjski pozostaje niewralgicznym miejscem na mapie Europy. To przesmyk Gibraltarski łączący z Afryką, a z drugiej strony szeroko otwartość na Ocean Atlantycki. Konsekwencją tego pierwszego był m.in. napływ Maurów, a wraz z nimi islamu wraz z wszystkim co jest jego integralnym komponentem, a więc nie tylko religia. W pewnym sensie owocem tego drugiego stały się wielkie odkrycia geograficzne, zwłaszcza przełomu XV i XVI wieku, w których prym wiodła Hiszpania i Portugalia. Z czasem dołączyły i inne kraje położone nad Oceanem Atlantyckim.

Maurowie zajmowali Półwysep przez wiele wieków, wręcz stał się on ich ojczyzna. To miejsce rozwoju kultury arabskiej, nauki i sztuki, a także religii i polityki. Swoista stabilność ciągle była krucha i niepewna, co jakby objawiało się pewnymi falami. Szczególnym momentem jest jednak rok 1492, a w nim zdobycie Grenady, czemu poświęca swoją książkę Roman Warszawski.

Jest podróżnikiem, dziennikarzem i pisarzem, a także autorem kilku tomików z serii „Historyczne Bitwy” ukazującej się w Wydawnictwie Bellona m.in.: „Cholula 1519” (2018), „Kuba 1958-1959” (2018), „Kongo 1965” (2016), „Cuzco 1636-1537” (2013) oraz np. „Skrzydłaci ludzie z Nazca” (1999).

Książkę otwiera wstęp z mottem: „Annus mirabilis, annus terribilis. Co przedtem, co potem i co z tego wynika” (s. 5-15). Treściwo po „Wezwaniu” (s. 16-22) całość podzielono na pięć części, a te z kolei na 15 rozdziałów, w ciągłej numeracji. W nich zaś znajdują się jeszcze mniejsze, drobne kwestie, zaopatrzone w bardzo schematyczne, wręcz symboliczne tytuły, np.: „Przeciąganie liny” (s. 74), „Eksplozja pustynnego kotła” (s. 120), „Siew niezgody w raju” (s. 168), „«Gran Capitan» i nowa taktyka” (s. 218), „Złoty piasek, dziwny spektakl i syfilis” (s. 283).

Część pierwsza nosi tytuł: „Ona” (s. 23-84). Składają się na nią następujące rozdziały: 1. „Krajobrazy i umysły” (s. 23-35); 2. „Izabela. Fundament” (s. 36-52); 3. „Izabela. Wiara czyni cuda” (s. 53-68) i 4. „Książę z bajki” (s. 69-84).

„On i ona” to tytuł części drugiej (s. 85-116). Zawiera ona dwa kolejne rozdziały: 5. „Zerwane łańcuchy” (s. 86-100) i „Tron i walka w jego obronie” (s. 101-116).

Część trzecią zatytułowano: „Wojna o Grenadę” (s. 117-196). Jej treści

podzielono na kolejne cztery rozdziały: 7. „Atak na Zaharę. Skąd ci Maurowie?” (s. 117-133); 8. „Na progu nowej wojny i wojna... siedemsetletnia” (s. 134-151); 9. „Wojna królowej. Chwasty z ogródka” (s. 152-170); 10. „Decydujące lata. Pochwała artylerii” (s. 171-196).

„Zdobycie Grenady” przeanalizowano w części czwartej (s. 197-257). Kolejne trzy rozdziały stanowią treść tej części: 11. „Niejaki Cristobal Colon i perspektywa końca wojny” (s. 197-214); 12. „Alhambra – powietrze, światło, woda” (s. 215-232); 13. „Jak padła Grenada” (s. 233-257).

Ostatnia, część piąta nosi symboliczny tytuł: „Odpytyw” (s. 258-308). Ostatnie dwa rozdziały opatrzone tytułami: 14. „To, czego nikt nie wiedział” (s. 258-288), 15. „Dramat królowej” (s. 289-308).

Dodano 4 mapy (s. 309-312) oraz dwa aneksy. Pierwszy: „Wykaz grandów i innej szlachty hiszpańskiej, która wysłała swoje oddziały na wojnę o Grenadę” (s. 313-314) i drugi: „Kształtowanie się cen w okresie wojny o Grenadę” (s. 315-317). Z kolei podano jeszcze zestawienie literatury (s. 319-321), indeks osobowy (s. 323-331), indeks geograficzny (s. 333-337), spis map (s. 339) i spis treści (s. 341-342).

Oto schematyczny przebieg fenomenu Grenada 1492. Krótkie sformułowanie, ale jakże bogate w treści, a tym bardziej konsekwencje, te bezpośrednie oraz bliższe i dalsze. Wielość wątków, akcji i sprzecznych idei. Bogactwo aktorów tego wydarzenia. Debata nad przebiegiem, taktyką i stosowanymi działaniami, czy czasem ich braku.

Zatem, to nie tylko konkretna bitwa, ale coś więcej. To zbrojne starcie religii i kultur, tradycji i perspektyw, styl życia. Koncepcji nauki i wizji świata, a przede wszystkim wizji Boga i człowieka. To starcie dwóch antropologii, tak teologicznej, jak i filozoficznej, a także kulturowej.

Starcie dwóch światów w kontekście perspektywy mierzonej nie tylko Europą. „Zakończone sukcesem oblężenie Grenady w styczniu 1492 roku było na pewno momentem przełomowym. Szczególnie dla Iberii, która przeradzała się wówczas w Hiszpanię, ale także dla całej Europy, która z dnia na dzień zyskiwała większą jednorodność, zwielokrotnione poczucie siły i – stopniowo – własną samoświadomość: przekonanie o swojej odrębności i niepowtarzalności” (s. 6).

Owo rodzenie się Hiszpanii staje się fenomenem za sprawą Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego, którzy z czasem zostali wspólnie nazwani katolickimi. To zwłaszcza zaczątki w specyfice Kastylii i Aragonii. Dość duża zbieżność kulturowa, językowa i religijna, ale jednocześnie i różnice, nie tylko polityczne i historyczne. Jednak w osobach Izabeli i Fer-

dynanda zaczyna się budowa wielkiego imperium. Czy takie były ich ambicje, chyba jednak osobiście mieli nieco inne wizje, ale ostatecznie zwyciężyła pewna zgodność, choć nie był ona łatwa w ich codziennym życiu. Autor stwierdza, że bez Izabeli i Ferdynanda „bez tych dwojga monarchów Hiszpania byłaby inną Hiszpanią, Europa inną Europą, świat – innym światem. Wszystko wyglądałoby inaczej” (s. 23).

Fenomen Maurów na Półwyspie Iberyjskim i ich dynamiki trwania, choć bardzo zmienny w różnych okresach, miał pewną stabilność w czasach rozdrobnienia struktur politycznych Iberii. Jednak w nowych okolicznościach, zjednoczenia Kastylii i Aragonii Emiratom Grenady napotkał zdecydowanych przeciwników. Ostateczny „sukces spod Grenady, będący rezultatem wieloletniego i wieloetapowego zamysłu i planu, stał się zachętą, a zarazem nieocenionym wzorcem. Pokazał, że możliwości, którymi Europa dysponowała w momencie podjęcia ostatniego wysiłku w trwającej z wieloma przerwami siedemset lat rekonkwistie, są naprawdę duże” (s. 7). Oto Półwysep, po ośmiu wiekach, był wolny od arabskiej państwowości. Zaczynał się zatem zupełnie inny realizm polityczny tworzącej się potęgę Hiszpanii.

Zdaje się, co sugeruje sam autor, rekonkwista otworzyła drogę do konkwisty Nowego Świata. Jeśli przyjąć tę tezę, to tylko w bardzo ograniczonym znaczeniu faktycznym. Inne czynniki, a było ich wiele, z czasem zdecydowanie przysłoniły nie tylko zdobycie, ale cały – zrodzony później – fenomen Grenady z 1492 roku. Dynamika odkryć i ekspansji, związane z tym liczne korzyści państwowe i osobiste, sprawiły, iż fakt Nowego Świata przysłał, choć tak niedawną, przeszłość.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż fenomen Grenady spełnił swoje zadanie, i to nie tylko zbrojne. Wyparto z Europy wroga, który ciągle niepokoił jej mieszkańców. Jeśli nie zbrojnie, to mentalnościowo i społecznie. Trzeba jednak pamiętać, że w realizmie życia, zwłaszcza codziennego, pozostało wiele elementów z dawnych tradycji. Także byli Maurowie, choć niezbyt liczni, którzy przyjęli religię chrześcijańską, motywowani nie zawsze przesłankami wiary. Niektórzy z nich byli nadal kryptomuzułmanami, także w sensie praktyk religijnych, nie mówiąc o tradycji czy obyczajach i języku codziennych kontaktów. Jednak ostatecznie Maurowie, którzy pozostali w Iberii, byli słabi i co najwyżej mogli stać się lojalnymi poddanymi Korony.

Do pewnego stopnia zrozumiałym jest, iż książka R. Warszawskiego, nie będąc rozprawą czy studium naukowym, kieruje się innymi zasadami

narracji i proponowanym warsztatem naukowym. Zatem można dostrzec, iż duże znaczenie, także objętościowe, mają różne mniej czy bardziej ciekawostkowe historie, co oczywiście nie oznacza, iż nie są one prawdziwe. Nie mniej jednak stwarzają wrażenie, co do ich znaczenia. Oczywiście jest, że życie prywatne, jeśli takie jest u władców czy polityków, ma wielki wpływ na realizm ich aktywności publicznej.

Roman Warszawski kilkadziesiąt razy przywołuje Cristóbal Colón. Motywy tego zabiegu sam wyjaśnia we wstępie: „Pojawienie się na stronach tej książki Krzysztofa Kolumba ma właśnie służyć uzmysłowieniu istnienia szerszego planu, jakże często gubionego z pola widzenia, a także tego, że zwycięstwo w Grenadzie, przy całej jego przełomowości, było zatopione w dużo większym i nadrzędnym procesie historycznym” (s. 12). Chyba jednak nie można tego tak mocno łączyć z odkrywcą, przynajmniej w czasie jego życia i kolejnych wypraw. Później wyrósł swoisty mit znaczenia jego odkryć, zwłaszcza przepłynięcia przez Atlantyk i powrotu do Europy, który dziś spotyka się z wieloma zmiennymi opiniami i ocenami. Jednak zdaniem autora, Krzysztof Kolumb stał się „niejako wmurowaniem kamienia węgielnego pod gmach rodzącego się hiszpańskiego imperium” (s. 198).

Dobrze, że autor przywołuje, co prawda marginalnie, debatę wokół pochodzenia Krzysztofa Kolumba. Wybiera tylko niektóre wątki, a jest ich wiele. Niemniej dla polskiego czytelnika ważny jest wątek polski. Oczywiście jest to ważne, iż nie pochodzi on od polskiego autora, ale Portugalczyka. Na obecnym etapie jest to tylko jedna z ciekawostek tej zagadkowej postaci, jaką ciągle jest Krzysztof Kolumb.

Wykorzystana literatura zawiera pozycje w języku polskim, z których większość to przekłady publikacji z obcych języków. Są także pojedyncze publikacje polskich autorów.

Interesującym, pogładowym dodatkiem są 34 reprodukcje fotograficzne ukazujące głównych bohaterów oraz miejsca związane z fenomenem Grenada 1492.

Trudno słynnego dominikanina Bartolomé de Las Casas nazwać kronikarzem, przecież jest on uczestnikiem i współtwórcą wielu opisywanych przez niego wydarzeń, uwzględniając ewolucję jego poglądów i praktyki posługi na odkrywanych ziemiach. Natomiast nie ulga wątpliwości, iż był gorliwym obrońcą rdzennej ludności Nowego Świata, tak praktycznym jak i teoretycznym (s. 18-19).

Królowie katolicki pozostawili ciągle budującą się potęgę Hiszpanii. Osiągnęli bardzo wiele, i to w tak krótkim czasie. Dane im było także prze-

żyć wiele trudnych sytuacji, także rodzinnych. Jednak „spokój i potęga kraju, który budowała i o który walczyła – zresztą zgodnie z jej ostatnim życzeniem – w pełni zaznał i zakosztował dopiero jej ukochany, choć nigdy niewidziany, wnuk – Karol” (s. 308). To będą wyjątkowe czasy świetności, zbudowane jednak na fundamencie Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego; królów katolickich Hiszpanii.

Bp Andrzej F. Dziuba